

ROK-C 4 niedziela adwentu

Łk 1,39-45

W tym czasie Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta w pokoleniu Judy. Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę. Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej tonie, a Duch Święty nappełnił Elżbietę. Wydała ona okrzyk i powiedziała: „Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona. A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie? Oto, skoro głos twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości dzieciątko w tonie moim. Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana”.

!Weselmy się i radujmy, i oddajmy Mu chwałę

Od kilku dni trwa już atmosfera świąteczna. Udekorowane świątecznie są już domy handlowe, sklepy, ulice. W sklepach panował wzmożony ruch, miały miejsce zwiększone zakupy świątecznych prezentów. Ta „prezentomania” przesłania nam coraz bardziej prawdziwy sens Bożego Narodzenia. Chrześcijański wymiar tych świąt jest całkiem inny niż ukazują to niektóre scenariusze przedświąteczne. Lansowane dziś przeżywanie Bożego Narodzenia nie różni się od innych wolnych dni, kiedy można odpocząć od pracy i spędzić przyjemnie czas. Dni Bożego Narodzenia, oczywiście, nie wykluczają tego. Zasadnicza racja ich świętowania jest jednak przecież całkiem inna. Święta te wskazują na wydarzenie, które staje się źródłem ogromnej radości i energii, niezależnie od zewnętrznych okoliczności.

Scena z Ewangelii ostatniej niedzieli Adwentu wprowadza nas w ducha przygotowania do Bożego Narodzenia. Maryja z wielką pokorą i posłuszeństwem przyjmuje Boże zwiastowanie. Świadoma wielkości swego posłannictwa, nie zamyka się w sobie, lecz udaje się w drogę do brzemiennej krewnej, Elżbiety, aby dzielić się z nią radością zwiastowania i by jej pomóc w codziennych obowiązkach. Oczekiwanie na wypełnienie się Bożych tajemnic przepojone jest duchem modlitwy. Towarzyszy temu głęboka wiara w spełnienie Bożych obietnic. Na samą myśl o przyjściu Pana w osobie Matki uradowała się nie tylko Elżbieta, ale i jej jeszcze nienarodzony syn, Jan Chrzciciel. Maryja w duchu wielkiego dzieła czynienia kieruje swe myśli do Boga, wypowiadając słowa, które stały się jedną z najpiękniejszych modlitw, odmawianą i wyśpiewywaną w liturgii Kościoła. *Wielbi dusza moja Pana i raduje się duch mów w Bogu, moim Zbawcy, bo wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej.*

W naszej tradycji przygotowanie do świąt miało zawsze wiele wspólnego z ewangelicznym duchem oczekiwania na wypełnienie tajemnicy Bożego Narodzenia. To oczekiwanie całkowicie zdominowało naszą dziecięcą wyobraźnię. Towarzyszyły nam roraty, pieśni adwentowe, wieniec adwentowy, adwentowa świeca - symbol Maryi, oczekującej narodzenia Syna Bożego. Domy odwiedzał święty Mikołaj, który był zapowiedzią radości Bożego Narodzenia, wielkiego daru, który miał przyjść. Dary świętego Mikołaja miały być tylko małą częścią tego daru, jakim jest dar Syna Bożego. Toczone były wieczorne rozmowy rodziców czy dziadków z dziećmi o zwyczajach tego wielkiego święta. Wreszcie nadchodził czas przygotowywania wigilijnej wieczerzy, ubierania choinki. Wszystkie te czynności przysposabiały do właściwego przeżywania Bożego Narodzenia - przez uczestnictwo w pasterce czy świątecznej Eucharystii.

Przeżywamy czwartą niedzielę Adwentu. W tym roku wkracza w nią już świąteczna wigilia. Honorowym Gościem niech będzie Boża Dziecina, a miejscem dla Niej - nasz dom, nasze serce. Jego poczęstunkiem dla nas będzie chleb eucharystyczny, a naszym dla Niego prezentem - nasza wiara, zakorzeniona głęboko w sercu i w życiu codziennym. Przyjemnością, płynącą z tego święta, niechaj będą: radość, pokój, życie w miłości, prawdziwe szczęście, wspólnota z Bogiem na cały okres świąteczny i na nadchodzący nowy rok. Za księgą Apokalipsy świętego Jana życzymy sobie takimi słowami: **Weselmy się i radujmy, i oddajmy Mu chwałę, bo nadeszły gody Baranka; Błogosławieni wezwani na ucztę godów Baranka.**